Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 13 marca 1931. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 11. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Martwe pomniki.

Czy polskie życie w czasach przed światową wojną, w kajdanach niewoli było dobrze nastawione na przygotowywaną przez nas przyszłość, dużo o tem możnaby i pisać i dyskutować.

To pewne, że dzięki bohaterom narodowym, dzięki pracy wieszczów i wiekuistym wartościom kultury polskiej palił się w sercach naszych niezagasły znicz dążeń niepodległościowych i zawsze miał niezłomnych ofiarników na swe usługi, dlatego może najlepiej był zorganizowany aparat do podtrzymywania nieulękłej, zdolnej do wybuchu siły.

Były specjalne instytucje, których inicjatorzy wychodzili z konspiracyjnych założeń, aby one hartowały i ducha i ciało, aby nieciły niewstrzymanie ciągle żywy ogień patrjotycznego uczucia — z wzniosłych szczytów ich posłuszeństwa zdało się ciągle rozbrzmiewać: do broni! »więzy rwij!« Nie próbowaliśmy przewidywać ani ustalać jak urządzać się mamy po osiągnięciu zamierzonego zadania. Może i dlatego instytucjom owym nie wyznaczono ewolucyjnie następnego programu działania, po chwili spełnienia poruczonego na pewien czas zadania.

Do takich instytucyj na terenie Małopolski należały przedewszystkiem Koła T. S. L. i Sokoły. T. S. L. wyszło z przesmutnych lat „pożarów i zgliszczy", z pobojowisk 63 roku, ze stwierdzenia braku narodowej oświaty w szarych szeregach ludu, drugie miały zagasić bolesny wstyd braku własnej armji i pomieszczenia dla niej wobec upokarzającego widoku wrażeń koszar, stojących groźnie na straży naszej niewoli.

— Nikt nie wątpi, że jedno i drugie było organizacją celową i oddało w dobie wojennej zawieruchy, w momencie decydującym bezcenne usługi. Jeśli jednak dziś przejrzymy się po obszarze Polski czującem wszystko okiem, to uderzy nas dziwna jakaś rozbieżność między państwowem i narodowem życiem a instytucjami, które od czasów niewoli ani kroku swojego bytowania nie zmieniły, ani nawet nie starają się dobrze zrozumieć, że coś się dookoła nich stało, wobec czego należałoby się zastanowić jakby mechanizm tych organów tak niegdyś zasłużonych nastawić na nowe i zupełnie odmienne położenie narodu i państwa.

Sterczą dziś takie martwe oto pomniki, bujnej kiedyś niepodległościowej pracy i ich dzisiejsi dzierżyciele, i panowie z duszami jak gdyby obróconemi na przeszłość nie czuli na kołacącą do ich wrót nową polską rzeczywistość, bronią się ze starszą zaciekłością przed wpuszczeniem do tych tęskniących murów światła nowej myśli i nowego czynu.

I gdyby dziś powstali z grobu ci wielcy twórcy T. S. L. i Sokoła i zapytali nas, dlaczego z taką bezmyślną pychą trwonimy wybiegłą w przyszłość ich myśl, dlaczego organizacje przysposobienia wojskowego wałęsać się mają po najmniej odpowiednich kątach, gdy Sokoły zieją pustką, dlaczego T. S. L. skoro spełniło i pełni jeden rozdział swego programu, szerząc oświatę, nie podejmie drugiego t. z. na sercach i barkach świata pracy? A przecież to są najbardziej palące zadania i z niemi uporać się trzeba. Za czasów przedrozbiorowych jedna warstwa — szlachecka — była fundamentem polskiej państwowości a jednak i ona tej państwowości na swoich barkach nie niosła a w momencie historycznym nie zdała egzaminu ze swej państwowej tężyzny.

Dziś życie realizacje zagadnień państwowych i odpowiedzialności za nie, przesunęło na szeroką demokratyczną płaszczyznę.

Ta płaszczyzna w naszym polskim świecie jest może bardzo demokratyczna, ale w uświadomieniu sobie nowej państwowotwórczej roli, o wiele i bardzo wiele pozostajemy poza innemi europejskiemi narodami a w obliczu jakiegoś kataklizmu międzynarodowego może nas bardzo zawieść.

I tu właśnie otwiera się prześliczne pole pracy dla tych, niegdyś tak zasłużonych instytucyj. Trzeba tylko stare zasady i anachronizmy programów poddać gruntownie rewizji zgodzić je z naporem nowych potrzeb polskiego życia i to tem skorzej, że wielki twórca T. S. L. Adam Asnyk sam bardzo jasno postawił zasadę rozwiązania problemu: „Daremne żale!..."

„Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia".
. . . .
„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę.

Te się myśli cisną na pamięć, gdy przytłacza nas troska o to, czy pełnimy należycie powierzoną nam przez Opatrzność straż nad Państwem, a osobliwie warto te kwestje rozważyć wobec nadchodzących walnych zebrań i T.S.L. i Sokoła.

Karol Kautzki.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych Szan. Prenumeratorów o szybkie regulowanie zaległej prenumeraty, gdyż dziś naprawdę ciężką walkę o byt pisma toczyć musimy.

Na druk trzeba, na papier, administrację i opłaty pocztowe.

Wierzymy, że na wsi i po miasteczkach jest ciężko, bardzo ciężko i radzibyśmy o zaległościach naszym Czytelnikom w czasach dzisiejszych nie przypominać — jednakże wielka potrzeba zmusza nas do tego.

To też prosimy naszych przyjaciół o poparcie swego wydawnictwa, gdyż istnienie pisma niezależnego w dzisiejszych czasach jest — mało powiedzieć potrzebą — ale wprost koniecznością.

Wiemy, że wielu prenumeratorów nie płaci dlatego, że istotnie niema, a wielu — przez prostą opieszałość. Wydawnictwo zaś na tem cierpi.

Gdzie nędza a gdzie pomoc?

Po pożodze wojny światowej na dymiących zgliszczach Europy rozpoczął się jakiś taniec bez troski, taniec użycia dnia dzisiejszego. Wszelkie poczucie oszczędności, zapobiegliwości i myśli o jutrze znikło w tym charlestonie spadającej waluty i wspomnień groźnego wczoraj. Tam gdzie panowała spartańska prostota i ubóstwo, wyłoniła się żądza użycia za wszelką cenę. Społeczeństwa szalały, narody nie wyczuwały, że stoją przed krawędzią odchłani.

Aliści czasy z zawrotną szybkością się zmieniały, konkurencja państw tak w rolnictwie jak i w przymyśle stworzyła nadprodukcję a pieniądz się ustalił i nabrał wartości. Coraz mniej pojawiając się w obiegu, stworzył sytuację groźną bez wyjścia. Brak gotówki i olbrzymie jej oprocentowanie spowodowały zastój w przemyśle. Wczorajsi miljonerzy zbiednieli, pociągając za sobą spokojny żywot setek tysięcy robotników, rzemieślników i kupców. Taniec szczęścia i beztroski ustał nagle, aby dać miejsce widmowemu pochodowi głodu.

We wszystkich miastach Europy, nawet w najbogatszych dominjach — szczęśliwości zbladły i wychudły twarze miljonów ludzi, którym głód począł dokuczać.

I oto państwa stoją bezradne przed zwrastającym wciąż bezrobociem, czyniąc najmożliwsze wysiłki aby zaradzić nędzy ogólnej. Państwo Polskie, aczkolwiek najmłodsze i bardzo biedne, staje na pierwszym miejscu w trosce o byt swego obywatela, dając mu jak najdalej idące ubezpieczenia społeczne. Ze wzrastającym jednak ciągle bezrobociem coraz jest trudniej walczyć. Walnie z pomocą rządowi idą samorządy, które samorzutnie rozwijają akcję zapomogową. Jedynie agitatorzy cekawistyczni na swój sposób wykorzystują ten stan nieszczęścia, które pogrąża niemal cały świat i usiłuje łatwo zapalny materjał bezrobotnych judzić przeciwko rządowi. Z ciepłej stancji idą agitatorzy do głodnych, aby prowadzić ich na ulice do bezpłodnych awantur, nie starając się jednak niczem głodu tych biedaków zaspokoić. To czyni państwo, to czyni samorząd. Agitatorzy cekawistyczni są zadowoleni, jeśli z tego strasznego koszmarnego nieszczęścia trochę partyjnej wody na ich młyn się wyleje. Czy tam te szare masy są głodne, to naprawdę ich nie wiele obchodzi.

Jeżeli wejdziesz rano na ratusz, spotkasz się tam z nędzą w każdym odcieniu i zobaczysz ile kierownicy naszego miasta cierpliwości, dobroci i trudu sobie zadają, aby tą falangę bezdomnych, chorych i głodnych podtrzymać na duchu.

Tutaj trzęsący się starzec puka do inż. Okonia o kilka złotych na strawę, tam młodzieniec o zajęcie do p. komisarza, tutaj o darmowy pogrzeb, tam o mieszkanie w barakach, tu znowu

o chleb i kartofle. Wydaje się kartki z zapomogami bez końca, a coraz to nowe kadry głodnych się zjawiają.

Tutaj jednak nie ma prowodyrów cekawistycznych, aby się przypatrzyli pracy społecznej na ratuszu. Jeżeli się oni zjawiają to wtedy, kiedy wiedzą, że środki się już wyczerpały i że mogą lud buntować.

Ale spokojna a celowa i filantropijna praca naszych włodarzy na ratuszu coraz bardziej przekonywuje robotników, że nie w okrzykach i agitatorskich sztuczkach jest prawda, ale w zaufaniu i twórczej pracy. J. K.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

P. senator Tyrka, oraz posłowie Jarosz, Starzyk wraz z prezesem pow. organizacji BBWR. p. A. Marszałkowiczem brali udział w niedzielę 8-go b. m. na zebraniu wojewódzkiej grupy regjonalnej BBWR. w Białej. Przewodniczył prezes płk. Kaplicki, przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze województwa oraz zagadnienia organizacyjne.

W Czarnej pow. pilznieńskiego odbyło się 8-go bm. wielkie publiczne zebranie, na które przybyli licznie włościanie z Czarnej i Borowej, tak że duża sala Domu ludowego ledwie mogła przeszło dwustu uczestników pomieścić. Zgromadzeniu przewodniczył p. Ciochoń, sekretarzował p. Socha obecny był także b. poseł p. Krężel. Do zgromadzonych przemówił prof. Kautzki i przedstawił sytuację gospodarczą, następnie omówił sprawy polityczne w związku z Brześciem i szkodliwą dla Państwa robotę stronnictw opozycyjnych a zwłaszcza posła socjalisty Ciołkosza. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję, zaufania do Rządu Marszałka Piłsudskiego i Klubu BBWR z potępieniem dla Ciołkosza i zdradzieckiego stanowiska opozycji.

Dnia 1 marca br. odbył się w Ropczycach wiec z udziałem posła dra Ducha. Wiec zgromadził wszystkich przedstawicieli władz, nauczycielstwo, duchowieństwo, wieś, jak również przedstawicieli miasta. Wiecowi przewodniczył burmistrz Ropczyc Bursztyn, sekretarzował profesor Tadeusz Myszka. Sprawę dzisiejszego stanu gospodarczego, pracę Sejmu, opozycję, doskonale treściwie, jasno nakreślił poseł dr. Duch. Pięknem przemówieniem zainteresował wielce zebranych. W dyskusji brali udział ks. kanonik Rogóż prosząc posła o interwencję w sprawie świadczeń dla nauczycielstwa ze strony gmin oraz prosząc go o nie usuwanie się od pracy sejmowej. Ks. dziekan Kopernicki złożył dr. Duchowi podziękowanie za troskę o sprawy gospodarcze, poruszył również sprawę spółdzielni w Dębicy. Obywatel Buresz poruszył sprawę szkód wojennych. Prof. Rusinek zaprosił posła dra Ducha do Dębicy, atakował ustawę o podatkach samochodowych. Bardzo rzeczowo na wszystkie interpelacje odpowiedział poseł dr. Duch. Wiec zakończył burmistrz Bursztyn rezolucją, wyrażającą zaufanie dla Bloku i posła dra Ducha.

Do walki z kryzysem gospodarczym.

Dzięki porozumieniu się czynników interesowanych w walce z kryzysem gospodarczym na terenie tut. powiatu a więc p. starosty Dra Skwarczyńskiego, p. posłów Jarosza i Starzyka, z Okr. Tow. Rol. ks. Mroza i p. Włodka z Łękawicy, ks. Gajka, prezesa org. B. B .W. R. a zarazem Komisarza Rządu miasta Tarnowa p. A. Marszałkowicza, p. insp. Muchy oraz prof. Kautzkiego odbyło się w dniu 6 marca zebranie w starostwie celem obmyślenia sposobów i dróg do walki z kryzysem gospodarczym. Przewodniczył p. starosta Dr. Skwarczyński a referat o położeniu gospodarczem wsi wygłosił wiceprezes O. T. R. ks. Mróz.

W dyskusji trwającej przeszło trzy godziny starano się rozpatrzeć następujące kwestje: 1) Stwierdzenie stanu faktycznego stosunków gospodarczych w powiecie; 2) rozważenie środków wiodących do poprawy. W trakcie rozważania tych zagadnień po wypowiedzeniu się wszystkich zebranych zdołano wyniki obrad ująć w szereg uwag i postulatów które streszczają się w tem, że pomimo istotnie wielkiego nasilenia kryzysu, niema jeszcze powodu do beznadziejnego załamania i opuszczenia rąk; potrzeba tylko energicznego przeciwdziałania tym metodom pracy, któremi demagogja opozycyjna ratowała się zawsze przed bankructwem przez zwalanie całej winy niedomagań na Rząd i w nim kazała zawsze upatrywać skarbiec wszelakiej darmochy. P. Włodek z Łękawicy, człek bezstronny a całem życiem związany z ludem i pracą dla jego dobra stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że politycy opozycyjni rozmyślnie rozdmuchują gospodarcze położenie wsi do katastrofalnych rozmiarów, bo łatwiej na tem podłożu mogą utrzymać się na powierzchni życia politycznego. Postanowiono przystąpić do uruchomienia tych niezbędnych placówek życia gospodarczego, do których utworzenia odpowiednie organizmy wiejskie już dojrzały, aby je same, bez pomocy niepotrzebnych, czysto politycznych czy innych, podobnych do p. Wielgusa opiekunów prowadzić mogły.

W tym celu uchwalono wybrać komisję, która przygotuje sejmik gospodarczy powiatu z udziałem wszystkich zainteresowanych w życiu gospodarczem czynników, a więc władz państwowych i samorządowych, organizacyj rolniczych i kulturalno-oświatowych, nadto spółdzielni rolniczo-handlowych a nawet organizacyj zawodowych celem stworzenia frontu do walki z kryzysem gospodarczym.

II. posiedzenie Rady przybocznej

We środę dnia 4 marca rozpoczęło się o godz. 5-tej popołudniu posiedzenie Rady przybocznej, które trwało do godz. 9-tej i z powodu niewyczerpania porządku dziennego, odroczono dalsze obrady do dnia następnego również na godzinę 5-tą.

Rada zjawiła się w komplecie. Przewodniczył p. komisarz Marszałkowicz. Po odczytaniu protokołu, odebrał p. starosta Sokołowski przyrzeczenie od asesora Komusińskiego, zaś p. komisarz Marszałkowicz od 4-ch nowomianowanych członków Rady.

Wielkie zainteresowanie wywołał wniosek Magistratu na wydzierżawienie części chłodni w nowej rzeźni na ubój nierogacizny. Wniosek został uchwalony. (W międzyczasie chłodnia została już wydzierżawiona przedsiębiorcom eksportowym za sumę ponad 100.000 zł. rocznie). Po przyjęciu wniosków Zarządu Miasta na uchwalenie statutu poborów specjalnych opłat drogowych na rok 1931/32, zajęto się nadaniem nazw 50-ciu ulicom w Tarnowie. Uchwalono sprzedaż skrawków gruntu z zasypanego koryta Młynówki.

W końcu uchwalono wniosek Zarządu w sprawie nowacji pożyczki zaciągniętej przez Gminę miasta Tarnowa w Komunalnej Kasie Oszczędności do wysokości 15% stanu stawek.

Dnia 5-go marca obradowano nad preliminarzem budżetowym na rok 1931/32. Sprawę budżetu referował gen. ref. budżetowy p. dr. Kryplewski. Zwięźle i jasno przedstawił referent poszczególne pozycje przyszłego budżetu, wykazując jak największą dążność Zarządu miasta do oszczędnej i racjonalnej gospodarki. Preliminarz budżetowy po rzeczowym referacie i ożywionej dyskusji został uchwalony. Poczem p. komisarz Marszałkowicz wygłosił dłuższe przemówienie, omawiając program swej pracy i dziękując komisji budżetowej za szybką i rzetelną pracę.

Budżet miasta na rok 1931|32.

Niechaj mówią cyfry. Budżet miasta na rok 1930/31 wynosił w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych 12 miljonów 340 tysięcy 716 zł. Wobecnym preliminarzu na rok 1931/32 wynosi 8 miljonów, 173 tysięcy 270 zł. Różnica budżetowa jest tak bijąca w oczy, że każdy mieszkaniec miasta zrozumie, jak planowo i oszczędnie obecny budżet został obmyślony.

W wydatkach nadzwyczajnych, nie sięgano w krainę marzeń, tylko trzymając się rzeczywistości, wstawiono sumy niezbędnie potrzebne i uzyskalne.

W wydatkach zwyczajnych mimo usprawnienia administracji, rozszerzenie personalu w dziale adresowym widzimy wielkie oszczędności. W każdym niemal dziale budżetu usiłował Zarząd miasta poczynić oszczędności i tak, kiedy w roku 1930/31 wydatki zwyczajne wynosiły 2 miljony, 21 tysięcy, 306 zł., to obecna preliminowana jest suma 1 miljon 781 tysięcy 570 zł. Oszczędność rozpoczął Zarząd miasta od siebie, obniżając pensje swoje z 31.200 zł. na 26.000 zł. Również zrezygnowali członkowie Zarządu z telefonów prywatnych, które były dotychczas przez miasto opłacane i z biletów tramwajowych.

W Administracji poczyniono już zmiany, w celu usprawnienia pracy, jeśli jeszcze nie wszędzie tam, gdzie możnaby zaprowadzić oszczędnościową redukcję oko komisarza dotarło, to nie dziwota, biorąc pod uwagę dopiero 2 miesięczne jego urzędowanie i nadmiar pracy w sanowaniu stosunków.

We wszystkich działach zmniejszono wydatki na administrację. W budżecie zwyczajnym widzimy rubrykę na zapoczątkowanie planu regulacyjnego miasta, na którą to poprzednie Zarządy zdobyć się nie mogły, a co stanowi bardzo ważny krok naprzód w rozwoju miasta.

Również w przedsiębiorstwach miasta widzimy mimo planowych inwestycji dążność do jak największej oszczędności. Budżet leżący pod nami jest egzaminem znakomitym obecnego Zarządu miasta, który również może się poszczycić nadzwyczajnymi rezultatami swej pracy. Miasto pobiera już obecnie prąd z Mościć na warunkach bardzo dogodnych, a stacja kolejowa w najbliższym czasie prąd pobierać będzie od miasta. Nowa rzeźnia będzie uruchomiona już 1 kwietnia a część chłodni została wydzierżawiona przeszło za 100.000 zł. rocznie.

Jak widzimy nowy Zarząd miasta pracuje niezmordowanie nad rozwojem naszego grodu i nie trzeba pochlebnych słów aby wskazać jego owocną pracę, gdyż cyfry w budżecie są dostatecznym świadectwem jego wzorowej działalności.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Centralny komitet obchodu nadsyła nam następującą notatkę:

Biorąc pod uwagę, że uroczystości imieninowe wypadną w dzień świąteczny o wiele okazalej, przez wzięcie w nich udziału szerokich mas zatrudnionych przy pracy w dnie powszednie, uważamy, że jest bardzo pożądane, aby uroczystości imieninowe odbywały się również dnia 22 marca w tych miejscowościach, gdzie Komitety Lokalne uznają za korzystniejsze dla sprawy.

Odnośnie do wysyłania kart pocztowych z życzeniami dla Marszałka Piłsudskiego na Maderę, zaznaczamy, że karty te można wysyłać z Polski nietylko do dnia 12 marca, jak to głosiła prasa, lecz do samego dnia imienin, a nawet do końca miesiąca marca, a to w tym celu, aby dać możność wszystkim obywatelom polskim nawet zamieszkałym w najodleglejszych zakątkach naszego kraju złożenia życzeń Wodzowi Narodu, przebywającemu na wypoczynku daleko od Ojczyzny.

Rozwiązanie kahału.

Dnia 10 bm. reskryptem Wojewódzkim ze soboty 7 bm. został Zarząd Kahału tarnowskiego rozwiązany, a komisarzem został mianowany dr. S. Silbiger, któremu przydzielono Radę przyboczną z 14 członków.

Powodem rozwiązania Kahału były dotychczasowe niemożliwe stosunki partyjne tam panujące, a co ważniejsze przeprowadzona rewizja wojewódzka trwająca 3 dni stwierdziła złą gospodarkę finansową majątkiem gminy wyznaniowej i wydawanie pieniędzy na cele nie uznawane ustawą i nie przewidziane w budżecie.

Przeciw kryzysowi.

Jak wiadomo, Europa więcej konsumuje zboża, niż go produkują, a więc przy dobrej organizacji rynku europejskiego — kraje, eksportujące zboże, zasadniczo nie powinnyby mieć trudności przy zbywaniu jego nadmiaru. Jest to teza jasna i bezsporna. A jednak w rzeczywistości — w Europie gromadzą się nadmierne zapasy zboża, a producenci państw rolniczych patrzą z przygnębieniem jak Rosja Sowiecka i kraje zamorskie dostarczają ziarna krajom przemysłowym. Konieczność sprzedaży plonów powoduje anormalny objaw wzajemnego przelicytowania się, tak, iż w rezultacie rolnik przelicytowuje rolnika, kupiec kupca, przemysłowiec przemysłowca, a jedno państwo — drugie.

Formowanie się cen przestaje w tych warunkach być procesem normalnym, uzależnio-

nym od stopnia napięcia podaży i pobytu, a staje się właściwie kwestją nerwów i wytrwałości ekonomicznej danego kraju, przyczem na rynki wkrada się czynnik zupełnej przypadkowości.

Jedynem wyjściem dla państw eksportujących zboże byłoby stworzenie pewnego rodzaju syndykatu sprzedawców celem powstrzymania spadku cen na skutek wzajemnego przelicytowania się i stosowanego przez niektóre państwa dumpingu. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że jeśli krajom eksportującym zboże uda się ująć w ręce i zorganizować cały eksport na terenie Europy, to anormalna zniżka cen zboża będzie powstrzymana u samego jej źródła z korzyścią bezpośrednią dla krajów eksportujących, a także z korzyścią pośrednią dla państw importujących, mimo iż pozornie te ostatnie raczej zainteresowane są w kierunku nabywania produktów rolnych po cenach możliwie najniższych.

Kraje importujące korzystają chwilowo tylko z kryzysu rolniczego i ze zniżki cen produktów rolnych. Wszelkie gwałtowne naruszenia równowagi w wymianie międzynarodowej musi wdzisiejszych warunkach wywołać równie gwałtowną i szkodliwą w swych skutkach reakcję ekonomiczną. A zniżka cen zboża, wywołana nietyle sytuacją na europejskim rynku zbytu ile panicznym nastrojem producentów i dezorganizacją powojennego handlu, prędzej czy później musi odbić się szkodliwie również i na wewnętrznej produkcji państw przemysłowych.

Blok europejskich państw agrarnych, do których należy Polska, chce aby państwa przemysłowe odkupowały od niego zboże po cenach wyższych, niż ceny obecne, które pociągają za sobą zupełną ruinę gospodarstw wiejskich. Jest to więcej niż zrozumiałe, a w konsekwencji swej korzystne dla stron obu, chociażby dlatego, że ruina gospodarcza krajów rolniczych uniemożliwiłaby im nabywanie wytworu przemysłu w krajach importujących.

Rzeczą konieczną byłoby tylko położenie kresu zbytniej dowolności w dziedzinie eksportu i importu zboża. Państwa przemysłowe musiałyby w drodze reglamentacji i ścisłej kontroli zapewnić sokie kontynenty importowe, dostosowane do zapotrzebowania danego kraju zarówno pod względem ilości, jak i jakości importowanych produktów rolnych. Ze swej strony państwa rolnicze, musiałyby ustalić równowartościowe kontyngenty dla wyrobów przemysłowych, jak również specjalny system preferencyjny.

Problen ten jest oczywiście niezmiernie skomplikowany i rozgałęziony, gdyż kryzys gospodarczy, który rozpoczął się od zniżki cen surowców i zbóż pociąga za sobą skurczenie zbytu towarów fabrycznych, a w konsekwencji zwiększenie bezrobocia, ogólne zubożenie, trudności płatnicze, a więc ogólny kryzys gospodarki państwowej, zarówno w krajach rolniczych jak i w krajach przemysłowych.

Polska pierwsza podjęła — jak wiadomo, inicjatywę stworzenia bloku państw agrarnych, nietylko we własnym interesie, lecz w interesie całej Europy. Jedynie bowiem powiększenie zdolności nabywczej państw rolniczych przez system kontyngentów zbożowych i cen preferencyjnych, może złagodzić wszechświatowy i chamujący wszystkie dziedziny wytwórczości kryzys gospodarczy.

Niedaleka przyszłość powinna wykazać, iż kraje europejskie potrafią zdobyć się na solidarność w walce ze wspólnem niebezpieczeństwem pauperyzacji i zahamowaniem normalnego rozwoju ekonomicznego. W. Ż.

W sprawie firmy Wł. Bracha.

W ostatnich dniach dowiedzieli się mieszkańcy miasta Tarnowa, że Komunalna Kasa Oszczędności w Tarnowie wszczęła przeciwko firmie Władysława Bracha postępowanie konkursowe.

W czasie gdzie konkursy miljonowych firm są na porządku dziennym, sprawa ta nie budziłaby większego zainteresowania, gdyby nie chodziło tu o osobę p. Wł. Bracha tak znaną nietylko Tarnowianom ale w całej Polsce, jako pioniera przemysłu polskiego i obywatela Polaka, który w każdej okoliczności tak przed odzyskaniem niepodległości jak i w odrodzonej Polsce zawsze stawał do apelu.

Wypadałoby się zastanowić czy wszczęcie postępowania konkursowego przeciwko firmie Bracha było potrzebne i czy nie dałaby się ta sprawa z większym wyrozumieniem dla ciężkiej obecnej sytuacji w przemyśle inaczej załatwić, nie rujnując materjalnie zasłużonego obywatela. Niewtajemniczeni, jak słyszeliśmy w mieście, opowiadają że na majątek Bracha utworzyła się już spółka znanego na bruku tarnowskim adwokata i finansisty oraz przemysłowca, którzy tą drogą chcieli tanio nabyć zakłady Bracha. Nie robimy tutaj żadnych zarzutów zarządowi komunalnej Kasy Oszczędności, który w trosce o bezpieczeństwo grosza publicznego musi jak najbardziej dbać o jego bezpieczeństwo, jednak chcieliśmy się dowiedzieć czy to postępowanie rujnujące ostatecznie wybitnego przemysłowca było nieuniknione, tembardziej że Sąd stanął na innem stanowisku nie zatwierdzając konkursu.

Ul. Gumniska — XX. Sanguszków.

Zgłoszony wniosek do Magistratu, przez radnego p. Hajdukiewicza na radzie dnia 25 września 1930 r. w sprawie przemianowania nazwy ulicy Gumniskiej na X. X. Sanguszków, został przez Radę w dniu 5 marca b. r. jednogłośnie zatwierdzony.

Kronika.

POŻAR. W dniu 7. III. br. około godz. 12 tej wybuchł pożar w domu Franciszka Rępały, zamieszkałego w Burzynie, pow. Tarnów, skutkiem pozostawienia żarzących węgli na podwórzu. — Skutkiem pożaru spłonęła część dachu, oraz znajdująca się tam na strychu koniczyna, wyrządzając szkodę na kwotę około 1.000 zł. — W akcji ratunkowej brały udział ochotnicze straże pożarne z Tuchowa i Kielanowic, które pożar ten zlokalizowały.

KRADZIEŻE: Dnia 7. III bm. policja zatrzymała i oddała do dyspozycji Władz sądowych znanych złodziei włamywaczy Adolfa Barwacza i Władysława Szota z Tarnowa, którzy ostatnio dokonali więcej kradzieży z włamaniem na terenie miasta Tarnowa, a między innemi okradli sklep i fabrykę ubrań Izaka Steinera przy ul. Goldhamera, sklep bławatny Szymona Dorflaufera, przy pl. Pod Dębem i mieszkanie Dory Weiss przy ul. Lwowskiej. — Od sprawców odebrano prawie wszystkie rzeczy skradzione i zwrócono pokrzywdzonym.

DNIA 9 marca br. policja zatrzymała Andrzeja Janika z Tarnowa i Pawła Sasaka z Krzyża, pod zarzutem kradzieży narzędzi ślusarskich, na szkodę p. inż. Eichhorna z Tarnowa, który dwukrotnie został okradziony i tak, pierwszy raz w lipcu 1930 r zaś drugi raz z końcem lutego 1931 r. — Nadto wymienieni dokonali takiej samej kradzieży na szkodę Zarządu rzeźni nowobudującej się i firmy Eisen w Krzyżu. — Ogólna szkoda jaką sprawcy dokonali wynosi około 3.000 zł. — Sprawców oddała policja do dyspozycji władz sądowych.

DNIA 10 marca br. w godzinach wieczorowych włamali się do mieszkania dra Maschlera przy ul. Wałowej w celu dokonania większej kradzieży, lecz spłoszeni przez posługaczkę uciekli i następnie zostali przez policję zatrzymani w pobliżu dworca kolejowego Abraham Mordko Neumarkt z okolic Ostrowa, wojew. białostockiego, Feliks Jan Szostak z Krakowa i Stanisław Mróz z Wieliczki i po przeprowadzeniu dochodzień oddani zostali do dyspozycji władz sądowych. — Wymienieni posiadali różnego typu narzędzia do włamania, precyzyjnie wykonanego i byli zaopatrzeni w broń palną.

OBŁAWA. Dnia 6 marca br. policja przeprowadziła obławę na terenie miasta Tarnowa, w czasie której zatrzymano 10 osób, które zostały oddane do dyspozycji Sądu powiatowego, a to część z powodu zakazanego pobytu w Tarnowie i część z powodu włóczęgostwa.

Z Ropczyc.

Prezesem Powiatowego komitetu „Miesiąca Pomorza“ był energiczny dr. Marjan Janelli dyrektor gimnazjum. Powiatowy Komitet utworzył 55 komitetów lokalnych, odbył cztery posiedzenia w sprawach organizacyjnych. Sprzedał 2.478 nalepek. Komitet powiatowy rozwinął szeroką akcję propagandową organizując „Dzień Pomorza“ w Ropczycach oraz wykłady propagandowe o Morzu i Pomorzu w całym powiecie. Realizacją „Dnia Pomorza“ zajęła się znana działaczka, Prezes Zw. Ob. Pracy Kobiet Marta Grabowiecka. Po nabożeństwie odbyła się zbiórka uliczna, oraz wieczorek, na którym przemówił prof. Myszka, w końcu Tow. „Strzelec“ odegrało doskonały utwór sceniczny. Wykładów propagandowych o polskiem Morzu i Pomorzu z ramienia pow. Komitetu Pomorza ilustrowanemi przeźroczami wygłosił prof. Myszka 9. Pomocnemi byli prof. Christoff i Wiercioch. Komitet powiatowy zebrał na hydroplan i „Dzień Pomorza“ kwotę 1.265 zł. 68 gr. (liczną ofiarnością na hydroplan odznaczyła się młodzież szkolna powiatu i nauczycielstwo — zebrali bowiem 476 zł.)

Pomocy Komitetowi Powiatowemu udzieliło Starostwo w Ropczycach, Wydział powiatowy, miejskie Seminarjum i Gimnazjum w Ropczycach. Na tem miejscu należy wyrazić podziękowanie prezesowi Komitetu pow. drowi Marjanowi Janellemu za gorliwe zajęcie się propagandą, władzom i instytucjom pomocnym Komitetowi, oraz społeczeństwu za ofiarność.

Pana złodzieja, który z powodu skradł kilka paczek i teczkę z aktami — uprasza się o odesłanie aktów pod adresem Cukiernia Skolimowskiego, dla p. Chilewskiego.

Wierny sługa.

„To pani bez służącej? — pyta się sąsiadka —
„jak pani sobie radzi? — prawdziwa zagadka!“
„Ach! Droga pani Zosiu! Już mija rok blisko,
„jak bez służby się pali domowe ognisko!
„Co miesiąc miałam nową i droższą dziewczynę,
„a każda do narzekań znalazła przyczynę!
„Tej było za wysoko, a tamtej za nisko,
„ wszystkie narzekały na złe palenisko —
„Zna Pani pruskie kuchnie — szczyt ludzkiej
[głupoty!
„Wyrzuciłam piec z kuchni i znikły kłopoty,
„bo z piecem poszło dziewczę — i gotuję sama
„na gazowym piecyku! I ot cała drama!“
„Więc pani bez służącej? To jednak zagadka!“
„Zagadkę tę rozwiązać łatwo, jakby z płatka,
„jeżeli jest gaz w domu — służka każdej pory,
„oddany i usłużny, i bez „Kasy Chorych“!

Niebywała sensacja czeka Tarnów

Słynna warszawska Szopka polityczna 1931 r. pióra Hemara, Tuwima i Lechonia pełna dowcipu i i humoru, traktująca satyrycznie szereg wypadków obecnej doby niemal do ostatniej chwili, ukaże się się w całej okazałości wraz z postaciami najpopularniejszych w Polsce przedstawicieli Rządu, literatury i sceny — w sobotę dnia 14 marca w sali Sokoła.

Akcja jest bogato ilustrowana muzyką najnowszych kompozycji. Impreza ta wzbudziła w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie, o czem świadczy silny popyt biletów w księgarni Adolfa Seidena.

Na cele Białego Krzyża złożył korpus oficerski 16 p. p. sumę 166 zł. 62 gr. uzyskaną jako dochód z Balu Garnizonowego a uzupełnioną specjalnemi datkami. Komitet Białego Krzyża dziękuje serdecznie za ten hojny dar.

Najazd włamywaczy.

Od jakiegoś czasu pojawiły się na terenie Tarnowa i okolic szajki niebezpiecznych włamywaczy, które niepokoiły mieszkańców nieustającemi włamywaniami i kradzieżami. I tak mieliśmy włamanie do wielkich zakładów przemysłowych, do Rady Powiatowej, do kantoru wymiany, do prywatnych mieszkań. Tarnowiak teroryzowany groźbą włamania, bał się opuścić chociażby na chwilę mieszkanie, gdyż zdarzało się, że kiedy tylko na 15 minut zostawił mieszkanie, wystarczyło aby włamywacze sprzątnęli co kosztowniejsze. Policja która z powodu zatrważającej wprost szczupłej liczby swojej załogi nie mogła skutecznie przeciwdziałać tej pladze, podwoiła swoją energję i li tylko dzięki jej i znakomitej inicjatywie kierowników zdołało położyć rękę na zbrodniarzach, których kilku najniebezpiecznych ujęto w tym tygodniu.

Przy zbrodniarzach znaleziono łup prawie cały z kilkunastu wypraw oraz narzędzia do włamywania tak precyzyjne jakich się dotychczas nie spotykało.

Również w Brzesku zlikwidowała policja szajkę włamywaczy, która dokonała w ostatnich czasach licznych włamań i kradzieży.

—o—

Ostrzeżenie.
Piotr Szczęśniak, były ekonom w majątku Ryglice został zwolniony z dniem 8. III. b. r. z obowiązków i wszelkie transakcje dotyczące się majątku Ryglice przez niego zawarte są nieważne i za nie nie odpowiadam.
Leszek Zaremba Cielecki.

Panna z posagiem
z braku znajomości poszukuje znajomości w celach matrymonialnych tylko człowieka inteligentnego na stanowisku.
Oferty składać pod A. M. w Admin. Hasła.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.